Rok II. Kraków, 1 Maja 1897. Nr. 9.

NOWINY i ROZMAITOŚCI

Dodatek bezpłatny do „Nowego Dzwonka“.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **X. Marceli Dziurzyński.**

„**Nowiny i Rozmaitości**“ wychodzą dwa razy w miesiącu, dnia 1-go i 15-go, jako **bezpłatny** dodatek do każdego numeru „**Nowego Dzwonka**“.

Osobnej przedpłaty na *„Nowiny i Rozmaitości“* **nie przyjmuje się**; można je prenumerować **tylko razem** z *„Nowym Dzwonkiem“*.

„**Nowy Dzwonek**“ kosztuje *rocznie* w Austryi: **3 złr.**, *półrocznie:* **1 złr. 50 ct.** — *Kwartalnej* prenumeraty nie przyjmuje się.

W Niemczech kosztuje *„Nowy Dzwonek“* na rok: 6 mk, na pół roku: 3 mk. — *W Ameryce* na rok: 1½ dol.

Ogłoszenia przyjmuje się do umieszczenia za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem w jednej szpalcie.

Adres do przesyłania prenumeraty: **Redakcya „Nowego Dzwonka“ w Krakowie**, ulica Basztowa l. 4.

Tych Czytelników,

którzy do tego czasu jeszcze nie nadesłali należytości za I-sze półrocze, ponownie prosimy, aby uiścili się z długu, bo czas najwyższy ku temu.

Zaczął się już 5-ty miesiąc w tym roku, a owi ludzie jeszcze nie poczuli się do obowiązku zapłacenia za pismo, które biorą i czytają. I czy warto dla takich ludzi pracować?

Gdzie indziej dziękują takiemu i popierają gorliwie takiego, kto wydaje pismo katolickie, a u nas tak często trzeba się upominać o należytość i prawie prosić o nią.

Ponieważ prośby nasze tak częste nie skutkują, przeto zmuszeni będziemy wnet *wydrukować w gazetce nazwiska tych wszystkich, którzy pismo biorą, a nie płacą.*

Pobyt Najjaśn. Pana w Petersburgu.

Dnia 25. kwietnia b. r. wyjechał z Wiednia Cesarz Franciszek Józef I. do Petersburga w odwiedziny do cesarza rosyjskiego. Cesarzowi oprócz innych osób towarzyszył w tej podróży minister spraw zewnętrznych hr. Gołuchowski i baron Beck, szef sztabu jeneralnego.

Dnia 26 rano o godzinie piątej przybył Najjaśn. Pan do Warszawy, i zatrzymał się na dworcu kolejowym przez 40 minut. Na pięknie przyozdobionym dworcu kolejowym w Warszawie, powitał Cesarza jeneralny gubernator warszawski, książę Imeretyński, oraz przydzielony do służby honorowej generalny adjutant cara, generał Czertkow. Następnie przedstawiali się Cesarzowi jenerałowie, dostojnicy dworscy, oraz deputacya kolonii obywateli austryackich zamieszkałych w Warszawie. Cesarz z każdym rozmawiał uprzejmie.

Po pożegnaniu wsiadł Najjaśn. Pan do pociągu dworskiego, który wśród dźwięków hymnu austryackiego ruszył w dalszą drogę do Petersburga, gdzie przybył nazajutrz 27-go o godzinie 10-tej rano.

Na powitanie Najjaśn. Pana całe miasto przystroiło się wspaniale. Nawet najdalsze przedmieścia ozdobiono flagami. Mieszkanie dla Cesarza w pałacu zimowym urządzono

z ogromnym przepychem. Od samego rana roiły się po ulicach niezliczone tłumy ludu zdążające ku dworcowi kolejowemu. Wojsko tworzyło szpaler od dworca do pałacu zimowego. Domy przystrojone były we flagi o barwach rosyjskich, austryackich i węgierskich, tudzież biustami cesarza Franciszka Józefa I., cara i carowej.

Na dworcu oczekiwali przybycia Cesarza wszyscy wielcy książęta rosyjscy, członkowie poselstwa austryackiego, jenerałowie, prefekt miasta i inni dostojnicy. Kilka minut przed 10-tą przybył car w mundurze austryackiego pułkownika piechoty, wraz z bratem swoim wielkim księciem Michałem.

Gdy o godzinie 10-tej nadjechał pociąg dworski z Cesarzem Franciszkiem Józefem, muzyka wojskowa na dworcu zagrała ludowy hymn austryacki: »Boże wspieraj. Boże ochroń.« Cesarz Franciszek Józef I. wysiadł z wagonu ubrany w mundur rosyjskiego półkownika. Obaj monarchowie uściskali się serdecznie, następnie car ucałował arcyksięcia Ottona, który Cesarzowi towarzyszył, a potem wielcy książęta powitali z nadwyczajną serdecznością Cesarza i arcyksięcia Ottona.

Wkrótce potem monarchowie wsiedli do otwartych powozów dworskich i wśród przepysznej pogody wjechali do miasta. Na ulicach tworzyło szpaler wojsko, a po za wojskiem stały tłumy publiczności, która wznosiła okrzyki na cześć monarchów.

Po drodze złożył Cesarz austryacki wizytę carowej wdowie w pałacu Aniczkowskim, potem odjechał do pałacu Zimowego gdzie powitali monarchę minister dworu i inni dostojnicy dworscy.

Po śniadaniu zjedzonem w ścisłem kole familijnem, udał się Najjaśn. Pan do cerkwi w Petropawłowskiej twierdzy i złożył wspaniałe wieńce na grobach trzech poprzednich carów.

Wieczorem odbył się obiad galowy. Podczas obiadu wznieśli obaj monarchowie swe toasty, w których wyrazili swą radość ze ścisłej przyjaźni, która jest rękojmią pokoju. Całe miasto było wspaniale illuminowanem.

Nazajutrz 28 kwietnia odbył się przegląd wojsk.

W rewii tej brało udział 51 batalionów piechoty, 37 szwadronów kawaleryi, 15 sotni Kozaków i 38 armat. Po rewii odbyło się śniadanie, poczem Cesarz składał wizyty i przyjmował różnych dostojników. Wieczorem odbył się obiad familijny, a potem przedstawienie w teatrze.

Dnia 29 kwietnia oglądał Cesarz różne osobliwości miasta, a wieczorem był na obiedzie familijnym u carowej wdowy.

O godzinie 10-tej wieczór po serdecznem pożegnaniu się z carem, odjechał Cesarz ze swoją świtą do Wiednia.

Zamach na króla włoskiego.

Gdy król włoski Humbert jechał powozem 23 kwietnia po południu przez miasto Rzym na wyścigi konne, jakiś młody człowiek, nazwiskiem Piotr Acciarito, kowal z zawodu, wyskoczył na stopnie otwartego powozu i zamierzał sztyletem zabić króla. Król z niezwykłą zimną krwią uchylił się i lewą ręką pchnął mordercę z taką siłą, że ten nie tylko spadł ze stopnia powozu, ale wypuścił z ręki sztylet. W tej chwili otoczył go tłum ludzi i oddał policyi, a król pojechał dalej.

O godzinie 5-tej tegoż dnia już miasto zaczęło się stroić we flagi i przygotowywać do illuminacyi na cześć króla. Zaledwie zmierzch nastał, tłumy ludu zebrały się na na placu przed pałacem królewskim. Okrzykom na cześć ocalonego króla nie było końca, dopóki król i królowa nie pokazali się na balkonie, a wtedy okrzyki radości jeszcze się zwiększyły.

Na twarzy króla panował spokój, podczas gdy królowa ze wzruszenia była blada jak płótno.

Nazajutrz do południa nadeszło do pałacu królewskiego około 10 tysięcy telegramów z całego świata. O godzinie 11-tej wyruszyła rodzina krolewska do kościoła na Sudario, gdzie odbyło się nabożeństwo dziękczynne za ocalenie króla. Gdy zaintonowano »Te Deum«, wszyscy obecni wtórowali śpiewowi.

Wieczorem tegoż dnia odbył się pochód z pochodniami i muzyką, a gdy król wyjechał na miasto, wiwatom nie było końca.

Ów niedoszły królobójca Piotr Acciarito, jest nałogowym próżniakiem i co zatem idzie, anarchistą. Lud rzymski tak się oburzył tym jego postępkiem, że chciał do szczętu zburzyć redakcyę socyalistycznego pisma »Avanti« (Naprzód), tylko policya stanęła temu na przeszkodzie.

Wojna grecko-turecka.

Turcya wypowiedziała wojnę Grecyi, bo Grecy nie tylko, że wleźli na Kretę należącą do Turcyi, ale i na stałym lądzie ciągle Turków drażnili. Z początku wojny zdawało się, że Grecy zwyciężą, tymczasem wnet szczęście się odmieniło i Turcy pobili Greków pod Mati, wkroczyli do Grecyi i zajęli miasto Larissę, główną kwaterę wojska greckiego w Tessalii, które cofnęło się w popłochu do miasta Farsalos.

Wojskiem greckiem dowodzi następca tronu, a tureckiem Edhem basza. Równocześnie druga armia grecka, która wkroczyła do Epiru i chciała zająć miasto Janinę, stolicę tego kraju, cofnęła się także ku granicy greckiej. Słowem, na lądzie wiedzie się Grekom bardzo źle, za to na morzu powodzi się lepiej ich wojennym okrętom, które bombardują nadbrzeżne miasta tureckie.

Dotychczas Grecya nie prosiła jeszcze mocarstw europejskich o pośrednictwo, ale będzie musiała to zrobić, bo inaczej mogłaby bardzo źle wyjść na tej wojnie.

Podobno Anglia wpędziła Grecyę w tę awanturę i teraz głosi, że wda się w tę sprawę, to znaczy, że stanie po stronie Grecyi przeciw Turcyi. Na to w odpowiedzi kazał car rosyjski wysłać flotę rosyjską na morze Śródziemne. Mówią niektórzy, że wojna powszechna może właśnie rozpocząć się na morzu Śródziemnem i to przeciw Anglii, która usiłuje zakłócić spokój europejski.

To i owo.

(Zuchwalstwo i bluźnierstwa pismaków żydowskich. — Zatwierdzenie Dra Luegera na burmistrza miasta Wiednia. — Socyaliści jako parobcy żydowscy. — Głupota tych, co socyalistom wierzą).

Nasze społeczeństwo polskie juz bardzo nisko upadło i zatraciło poczucie swej godności, skoro pozwala, by żydowstwo drwiło sobie z najświętszych Tajemnic naszej św. Wiary.

Takich drwin dopuszcza się co chwila żydowskie piśmidło *Dziennik Krakowski*, przeciw któremu odbywał się w Krakowie przed Swiętami Wielkanocnemi proces o znieważenie religii katolickiej. Sędziowie przysięgli uwolnili oskarżonych pismaków od winy, ale to tylko jeszcze powiększyło zuchwalstwo żydów, bo wnet potem, mianowicie w Wielki Czwartek, jak doniósł *Głos Narodu* — została owa ścierka żydowska (*Dziennik Krakowski*) skonfiskowana przez Prokuratoryę znowu za artykuły wyszydzające naszą św. Wiarę.

Zaiste, naród, który pozwala żydom na takie zuchwalstwo, nie jest godzien zwać się chrześcijańskim i taki naród sam sobie będzie winien, jeżeli żydzi zapanują nad nim i do upadku go doprowadzą.

Ani Moskale, ani Prusacy nie potrafią narodu tak zniszczyć, materyalnie i moralnie, jak żydzi, to też czas wielki, otrząść się z ospałości i zabrać się do obrony przed tą pejsatą czeredą.

Wzorem i zachętą niech nam tu będzie chrześcijańska ludność Wiednia, która odniosła dziś świetne zwycięstwo nad żydowstwem i cieszy się niepomiernie, że wódz antysemitów, Dr Lueger, ulubieniec ludności chrześcijańskiej otrzymał od Cesarza zatwierdzenie na burmistrza miasta Wiednia, mimo przeróżnych intryg żydowskich.

Dzień 20 kwietnia b. r. był dniem tryumfu dla chrześcijan wiedeńskich. W tym dniu składał Dr Lueger przysięgę jako burmistrz. Wieczorem zaś urządzono wspaniałą illuminacyę (oświetlenie) domów, a przed mieszkaniem Luegera i poprzedniego burmistrza Strobacha, zebrały się tłumy ludu wznosząc okrzyki na ich cześć.

I nam w Galicyi potrzeba bardzo takiego drugiego Luegera, któryby nas wywiódł z niewoli żydowskiej.

Ale trudno i marzyć o takim wodzu

skoro gwałtem prawie pchają się robotnicy na si i wielu z włościan w ręce żydowskie, a pchają się przez to, że trzymają ze socyalistami, którzy w interesie żydów bałamucą lud i robotników.

Że żydzi są kierownikami socyalistów, a socyaliści ich parobkami, to był świeży dowód w Radzie państwa, gdzie wiedeński jenerał socyalistyczny, żyd Adler, podpowiadał Daszyńskiemu, co i jak i o czem Daszyński ma mówić, a poseł Daszyński słuchał tych rozkazów.

Musi być wielka zależność przewódców socyalistycznych od żydów, skoro ci przewódcy na wszystkich swych zebraniach i w swych gazetach wygadują tylko na księży i panów, a nigdy słówkiem ani pisną o żydach, a gdy się co o żydach odezwą, to zawsze tylko w ich obronie.

Przed wyborami wychodziła w Krakowie przez kilka dni socyalistyczna *Gazeta wyborcza*, w której p. Daszyński oburzał się na to, iż książę Poniński, jako naczelnik krakowskiej dyrekcyi skarbowej, poodbierał niektórym żydom po wsiach trafiki. Daszyński się oburzał na to, z czego każdy Polak i chrześcijanin tylko się cieszyć powinien.

Ten sam Daszyński, gdy w Radzie państwa rozprawiano nad rozporządzeniem rządu wprowadzającem język czeski do urzędów w Czechach, ten sam Daszyński i razem z nim Kozakiewicz ze Lwowa głosowali p r z e c i w temu rozporządzeniu, a więc przeciw Czechom, »bo tak chcieli żydzi i Niemcy, wrogowie Słowian.

Zresztą poco szukać innych dowodów, kiedy żydzi sami głośno i otwarcie się przyznają, we swej gazecie *„Przyszłość“*, że są w o d z a m i socyalistów, że oni socyalizm stworzyli, i że to ich robota.

Cel tej żydowsko-socyalistycznej roboty jest ten, aby przez płatnych ajentów zbałamucić masy robotnicze i lud i przez nie rozbić i zniweczyć państwo chrześcijańskie.

Słuchając takich bezecnych przechwałek żydowskich, podziwiać trzeba ciemnotę robotników i tych wieśniaków, którzy się dali tak zaślepić, iż poszli w służbę żydów.

Żydzi naturalnie cieszą się z tego, i coraz zuchwalszymi się stają widząc po swojej stronie masy robotnicze, a bałamucąc lud i robotników różnemi obietnicami, równocześnie obdzierają tego robotnika i robią go nędzarzem. wydzierając mu z ręki ostatni grosz.

Oto w Wiedniu rozpoczął się temi dniami proces przeciw dwom żydom Z. Bardaszowi i R. Epsteinowi, właścicielom domu bankowego i przeciw ich 12 ajentom o oszustwo popełnione przez sprzedaż losów na raty.

Ci oszuści sprzedawali ludziom na raty jakieś świstki, podobne do losów, a nie mające żadnej wartości i w ten sposób wyłudzili od biednych ludzi przeszło 100 t y s i ę c y reńskich.

Tego rabunku jenerałowie socyalistów naturalnie nie widzą, bo jakżeż mogą go widzieć, kiedy rabusiami są tu żydzi, a oni żydom się wysługują.

Rozmaitości.

W sprawie X. Stojałowskiego. Jeden z niemieckich proboszczów w okolicy Wiednia, mianowicie ks. Eichhorn, ogłosił w gazetach przed kilkoma tygodniami, że będzie zbierał składki dla X. Stojałowskiego, aby mu ułatwić podróż do Rzymu w celu pojednania się z Kościołem.

Po świętach jednak ks. Eichhorn ogłosił znowu, że dalej składek zbierać nie może, ale nie z winy X. Stojałowskiego, tylko z innych przyczyn, nad którem każdy sumienny kapłan tylko ubolewać może. Co to znaczy? — nie wiemy.

Nieszczęśliwe wypadki. W P a t r o n c e pod Kałuszem, Paranka Pyć, trzynastoletnia córka Iwana, pozostawiona w domu bez nadzoru, zabawiała się sieczkarnią. Skutek był taki, że maszyna ucięła Parańce dwa palce u prawej ręki. W Ruszczy koło Krakowa zadusiło się półtoraroczne dziecko Izydora Tarnowskiego. Matka, wychodząc z domu, dała dziecku ziemniaki do jedzenia, a dziecko udusiło się niemi. — W Górnej Wsi (pow. myślenicki) w domu posła A. Średniawskiego znaleziono dnia 28 marca br. gdy mieszkańcy tego domu w południe wrócili z kościoła, nieżywą służącą, Annę Mazgaj, liczącą lat 23. Na zwłokach spostrzeżono pod piersiami ranę od strzału, w drugim zaś pokoju rewolwer na podłodze. Śledztwo w toku. — W miejscowości zwanej Wody Raszkowe nad Dniestrem, w gubernii besarabskiej (w Rosyi) podczas przeprawy przez Dniestr, zatonął prom napełniony ludźmi zdążającymi na targ. Z pięćdziesięciu osób znajdujących się na promie, uratowano zaledwie kilka; wszystkie inne znalazły śmierć w nurtach bystrej rzeki.

Ze zemsty chciał kowal Jan Leśniak zniszczyć zapomocą dynamitu kilka budynków na Małym Rynku w Podgórzu pod Krakowem. Leśniak sporządził sobie ku temu minę, ale dzięki Bogu przydybano go w chwili kiedy chciał lont prochowy zapalić. Prawdopodobnie Leśniak musi być „towarzyszem socyalistycznym“, bo tylko ze szkoły socyalistów tacy ludzie wychodzą.

Lud polski w Bośnii. Z kilka miejscowości na Bukowinie, głównie z okolic Solki, Pleszu i Nowego Sołońca, wywędrowało swego czasu około 20 rodzin polskich do Bośnii. Ludność ta osiedliła się w Bośnii w miejscowościach Celinowac, Kozara Milowacka i Kozora Rakienicka, tworzą osobne kolonie. Powodzi im się bardzo licho, nie mają też ani kościoła ani szkoły.

Mężobójstwo. W Jordanowie Katarzyna Oprzędkowa zamordowała siekierą swego męża Macieja Oprzędka, liczącego 25 lat życia i dopiero przed rokiem ożenionego. Małżonkowie żyli w niezgodzie i właśnie przy jednej ze zwykłych kłótni Katarzyna postanowiła dopuścić się tej strasznej zbrodni.

Zbrodnia w Janowskim lesie. W lesie Janowskim koło Lwowa zamordował Kość czyli (Konstanty) Korol wyrobnika Zająca dla rabunku. Zabił on Zająca jedynie dlatego, jak się sam przyznał, bo wiedział, że ma pieniądze. Najprzód z nienacka uderzył go kamieniem w głowę, następnie, gdy Zając omdlał, poderżnął mu gardło scyzorykiem. Morderca był od dawna znany lwowskiej policyi, która zakazała nawet mu przebywać we Lwowie.

Sprzeniewierzenie. W stanisławowskim urzędzie podatkowym ukradł adjunkt podatkowy N. 1500 złr. i podobno umknął do Ameryki.

Okrutna matka. W Spolawie koło Weisskirchen odkryto w ciemnej komorze pewnej bogatej właścicielki 27-letniego mężczyznę na pół nagiego, łańcuchem przykutego do ściany. Był to syn właścicielki, obłąkany na umyśle, którego niegodziwa matka trzymała tam przez 5 lat, o głodzie i c. łodzie. Gdy go znaleziono, ciało spadało z niego kawałkami. Nieszczęśliwy wkrótce zmarł. Okrutną matkę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Fałszerze monet. W Tomeszwarze aresztowała żandarmerya bandę fałszerzy monet złożoną z 15 osób. Wyrabiali oni fałszywe korony.

Sam się spalił. W Koloszwarze piekarz M. Gaspar, jak się zdaje, w przystępie obłędu umysłowego, oblał się naftą i zagrzebał się w sianie, również oblanem naftą, które następnie podpalił. Razem z nim zgorzała stodoła, gdzie sobie urządził to szczególne całopalenie.

Łaska carska. Car rosyjski zezwolił hr. Wiktorowi Starzeńskiemu i hr. Augustowi Potockiemu, na zakupno dóbr po ich przodkach na Litwie. Wypadek to niezwykły, bo dotychczas w zachodnich guberniach tylko prawosławnym wolno było nabywać dobra.

Wielkie manewry odbędą się tego roku na Węgrzech. Przybędą na nie jako goście: król saski, król rumuński, król serbski, oraz cesarz niemiecki Wilhelm. Po manewrach cesarz niemiecki pozostanie jakiś czas i uda się z cesarzem Franciszkiem Józefem do Budapesztu, gdzie obaj monarchowie spędzą razem dwa lub trzy dni. Potem uda się cesarz niemiecki na polowanie do arcyksięcia Fryderyka w Belley.

Nie bardzo korzystne przymierze. Francuzi liżą łapy Moskalom i cieszą się przymierzem francusko-rosyjskiem, tymczasem Rosya sprowadza z Francyi towarów za 25 milionów franków, a z Niemiec za 500 milionów franków.

Szalony naczelnik obwodu. Gazety rosyjskie donoszą, że w południowej Syberyi, w miejscowości Giziga, zwaryował niepostrzeżenie naczelnik obwodu, i jako waryat rządził przez pare miesięcy swym obwodem. Wyprawiał on niesłychane rzeczy, torturował kozaków, bił podwładnych urzędników, kazał im w biurze chodzić na czworakach i szczekać, jak psom, więził bez powodu obywateli, wyłaził w nocy na dach swego domu i piał jak kogut, wreszcie kazaukrzyżować popa. Ten ostatni wypadek spowołdował śledztwo, które wykazało obłąkanie. Gdy go kozacy odwozili do domu obłąkanych do Semipałatyńska, postanowili się nad nim zemścić, i tak strasznie połamali mu kości, że w krótce zmarł. Okrutników oddano pod sąd.

Żydowskie miasto. Podług ostatniego spisu ludności, miasto Wilno na Litwie (pod Moskalem) liczy 150 tysięcy ludnośćci w tem **100** tysięcy żydów.

Ilu jest Słowian na kuli ziemskiej? Naród słowiański, (do którego i my Polacy i Rusini należymy) jest dziś potęgą, przed którą drżą Niemcy. Ludność słowiańska liczy: *Rosyan* (wielko-Rusów i mało-Rusinów): 75 milionów, *Polaków* (z Kaszubami): 15 milionów, *Czechów* z *Morawianami* i Łużyczanami: 5 milionów, *Słowaków*: 2 i pół miliona, *Serbów* z Chorwatami: 6 i ćwierć miliona, *Słoweńców*: 1 i ćwierć miliona, *Bułgarów*: 3 i pół miliona. Ogółem jest słowian **108** i pół miliona, Niemców zaś w ogólności jest tylko 50 milionów. Teraz łatwo pojąć, dla czego Niemcy tak nienawidzą Słowian i chcieliby ich zgnieść, bo się ich boją.

Zbiegi z Syberyi. Gazeta rosyjska *Priazowskij Kraj* donosi, iż podczas straszliwej zawieruchy zimowej, uciekło z więzienia w Irkucku 15 osób, w tej liczbie 2 kobiety. Na stepie zaskoczyła zbiegów zamieć zimowa przy kilkudziesiu stopniowym mrozie, od którego wszyscy zginęli. Kozacy wysłani w pogoń za zbiegami, znaleźli w stepach zwłoki 12 ludzi, reszta stała się pastwą wilków.

Chłopiec o ptasiej głowie. Takie „cudo“ pokazują w Warszawie w jakiejś budzie komedyanckiej. Jest to 16-letni chłopiec, bardzo małego wzrostu, o małej głowie, podobnej do głowy

ptaka. Równocześnie pokazują tam malarza, który się urodził bez rąk, a maluje nogami.

Stowarzyszenie „milczących". W jednym z miast amerykańskich zawiązało się świeżo stowarzyszenie milczących. Członkowie stowarzyszenia zbierają się co tydzień na ucztę w czasie której nikomu z ucztujących ani ze służby nie wolno ani słowa przemówić, pod karą wykreślenia ze stowarzyszenia. Dotychczas do stowarzyszenia należą tylko mężczyźni, kobietom jakoś niespieszno zapisywać się do „milczących".

Odmłodnienie starca. Według doniesienia gazet amerykańskich, (które dość często mijają się z prawdą) zdarzył się we wiosce Trerkenff w stanie w Illinois zdumiewający wypadek. Mieszka tam niejaki John Adams, liczący 85 lat życia, który do niedawna był bezzębnym, łysym i niemal ślepym. Teraz zaś dobrze widzi, wyrosły mu nowe zęby i wyrosły czarne nowe włosy. Na pierwsze wejrzenie wygląda jakby miał 40 lat. Adams spodziewa się, że dostanie wnet nową skórę i że mu zmarszczki znikną. Nie pije on kawy, herbaty, ani żadnych spirytualnych napojów. Ciekawe to, jeśli tylko prawdziwe.

Stuletni ludzie. Według najnowszych obliczeń najwięcej ludzi stuletnich żyje w krajach na półwyspie bałkańskim, mianowicie: w Serbii jest 578 stuletnich starców, w Rumunii 1084, w Bułgaryi 3883. Niemcy posiadają zaledwie 78 mieszkańców mających przeszło sto lat, Hiszpania 401, Anglia 146, Irlandya 578, Szkocya 46, Dania 2, Belgia 6, Szwecya 18, Norwegia 23, w Szwajcaryi niema zupełnie ludzi stuletnich. Najstarszym jednakże człowiekiem na całej kuli ziemskiej ma być murzyn afrykański mieszkający w Argentynie, który nazywa się Bruno Cotrim i liczy 156 lat.

Okręt powietrzny wynaleziono w Ameryce w San Francisko. Ma on kształt ptaka i może się posuwać pod wiatr i z wiatrem. Ruch jego skrzydeł i ogona odbywa się za pomocą maszyny elektrycznej, umieszczonej wewnątrz okrętu. Odbyto już próbę, która się udała. Okręt po całodziennej i nocnej podróży wrócił w to samo miejsce, zkąd wyszedł.

Ślub w klatce lwów. W Johannesburgu (Transwaal w połudn. Afryce) pogromca lwów Garriott wziął ślub w klatce menażeryjnej, w której znajdowało się 6 lwów. Narzeczona jego, ładna 18-letnia dziewczynka, bez obawy weszła do schroniska lwów, pastor jednak dający ślub pozostał za kratkami. Ceremonia odbyła się bez przeszkód...

Zniesienie kary śmierci. W Północnej Ameryce myślą o zniesieniu kary śmierci. W miejsce kary śmierci chcą zaprowadzić taką karę, żeby wszyscy mordercy przez całe swe życie pracowali na utrzymanie rodziny, która pozostała po zamordowanym.

Ciekawa wiadomość o szafranie. Jedno z niemieckich pism lekarskich donosi, że szafranem, którego nasze gospodynie używają przy pieczeniu placków, posypują w Indyach zwłoki umarłych na dżumę. Przed pochowaniem zwłok szafran bywa starannie zdejmowany z trupa i sprzedawany handlarzom, którzy go wysyłają do Europy.

Domy papierowe. Amerykanie wpadli na szczególny pomysł budowania domów papierowych. W Wisconsinie stanęła olbrzymia fabryka wyrabiająca cegły papierowe w formie płyt długich 2 do 3 metrów. Ten nowy materyał pod wielu względami przewyższa kamień. Domy z niego budowane latem są chłodne, a w zimie ciepłe. Oprócz tego zaprawione są pewnym gatunkiem soli, który je zabezpiecza od pożarów, i ziołami, które chronią je przed owadami.

Figi jako lekarstwo. Suszone figi oprócz tego, że są smaczne, wywierają też leczniczy wpływ na żołądek i kiszki. Również chorym na płuca i zakatarzonym ludziom polecić można jadanie fig. Bardzo skuteczną na piersi herbatą jest wywar zwyczajnego jęczmienia z dodatkiem 5 lub 6 fig i garści rodzynków. Wypijać trzeba dziennie kilka filiżanek takiej herbaty.

Wino z buraków cukrowych zamierzają wyrabiać sposobem fabrycznym w Rosyi. Co do smaku i zapachu wino to zbliża się bardzo do win hiszpańskich. Jedyna trudność przy fabrykacyi leży w tem, że potrzeba dłuższego czasu, zanim się to wino sklaruje, ale jest nadzieja, że i na to znajdzie się środek zaradczy.

Osuszanie miejsc wilgotnych i błotnistych. Między różnymi sposobami osuszenia miejscowości wilgotnych, używają za granicą i tego sposobu, że sadzą w takich miejscowościach jednoroczne drzewa lub rośliny, potrzebujące dużo wilgoci do swego rozwoju. Do takich zaliczają się przedewszystkiem jesiony i słoneczniki.

Najgorętszem miejscem na kuli ziemskiej jest pas ziemi w Afryce, pomiędzy pierwszym i drugim wodospadem rzeki Nilu. Jak daleko pamięć mieszkańców tamtejszych sięga, nie padła tam jeszcze nigdy ani jedna kropla deszczu. Pomniki kamienne stawiane przed kilkunastu wiekami przez dawnych Egipcyan, a znajdujące się w owej okolicy, nie uszkodzone przez wilgoć, znakomicie są zachowane i wyglądają tak, jakby je dopiero wczoraj rzeźbiarz wykończył.

Drukiem W. Korneckiego w Krakowie.